

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Ich obrady

Tow. J. Stańczyk powraca w tym artykule raz jeszcze do przebiegu t. zw. narady gospodarczej, oceniając bardzo surowo, ale zupełnie zasłużenie, postawę, zajęta podczas „narady” przez przedstawicieli „ginącego świata”.

Red.

„Sejm gospodarczy”! A jakże! Tak nazwali swoje obrady nasi najzaccy i najnieudolniejsi pod słońcem, przedstawiciele ustroju kapitalistycznego. Społeczeństwo, płacące skutki gospodarki tych panów straszliwą ceną głodu, nie pokładało zbyt wygórowanych nadziei w tych naradach. Ale w każdym razie polskie społeczeństwo, przyzwyczajone do wielu niemożliwych gdzieś indziej wystąpień naszych wyjątkowo bezwstydnym i ograniczonym kapitalistów, zostało wprowadzone przebiegiem obrad, treścią przemówień w zdumienie. Jaki to? — pytają umierający z głodu bezrobotny robotnik i pracownik umysłowy, bankrutujący kupiec i żyjący w coraz okropniejszej nędzy chłop — ci panowie, którzy dają bliźniom wiedzę jakimi drogami i w imię jakich tytułów stanęli na czele naszego przemysłu i handlu — „decydują” o całokształcie życia gospodarczego i... nie mają w chwili, kiedy to życie gospodarcze doprowadziło do wprost niewiarygodnej katastrofy, nic innego do powiedzenia, jak tylko żądania od społeczeństwa nowych ofiar, ponoszenia nowych ciężarów na rzecz ich wysokich zysków, pensji i nieudolnej gospodarki. Nie! Ci panowie zatracili zupełnie poczucie najprymitywniej pojętej przyzwoitości! Mają smutną odwagę w obliczu kompletnego bankructwa ich nieudolnej gospodarki i straszliwej już nie nędzy, ale dosłownego głodu społeczeństwa, żądać nadal dla siebie nieograniczonych praw i decyzji, nie tylko w gospodarstwie, ale i we wszystkich dziedzinach polityki państwowej. Jaki to, czyż ci różni panowie kierownicy po-bankrutowanych banków, pozostawianych przedsiębiorstw, posiadających siebie o taki spryt, a społeczeństwo o taką głupotę, że domagają się „niekrepowania przez Państwo inicjatywy prywatnej”, wywołując przesądzenie, że dotychczas byli w swej gospodarce „krepowani”?... Nie! To już gruba nieprzyzwoitość, albo raczej gruby kawał. Kto to, kiedy, i jaki Rząd w Polsce tę ich „twórczo-prywatną inicjatywę” krepował?... Czy tworzenie przy pomocy Państwa monopolistycznych karteli z wyłączeniem jakiegokolwiek kontroli publicznej, srubowanie cen przy pomocy tych karteli, aż do granic bezwstydnego rabunku, można nazwać „krepowaniem zbawczej inicjatywy prywatnej” naszych kapitalistów?... Czy fakt, że w Polsce przy najbliższych na świecie kosztach robocizny ceny towarów przemysłowych są stosunkowo wyższe, aniżeli nawet w takich państwach, jak Anglia i Ameryka, — to rezultat „złobnego krepowania” przez Państwo prywatnej inicjatywy naszych kapitalistycznych geniuszów?... Czy nacisk Rządu na społeczeństwo, aby dopłacało setki milionów do polityki eksportowej naszych kapitalistów, — to także szkodziła dla zakwitnięcia w całej swej krasie prywatnej inicjatywy, „interwencja” Państwa?... Czy to, że Rząd z publicznych dochodów daje kredyty przedsiębiorstwom, dyskontuje weksle, którymi płacą za dostawy ograniczeni odbiorcy, — czy różne „garancje” Państwa na pożyczki zaciągane, a często nieplacone przez zwolenników „niekrepowanej inicjatywy”, czy to właśnie krepuje rozmach „twórczych zdolności gospo-

Prezydent Doumer zmarł wczoraj

o godz. 4 m. 40 nad ranem

Zgon prezydenta

Prezydent Paweł DOUMER zmarł wczoraj o g. 4 m. 40 rano.

Zgon prezydenta nie stanowił dla lekarzy niespodzianki; już o g. 10 wieczorem w piątek lekarze uznali, że niema nadziei. Zona prezydenta i jego córka znajdowały się bez przerwy przy śmiertelnym łożu. W Paryżu i w całej Francji panuje ogromne przynębianie. Doumer stracił ostatecznie przytomność na trzy godziny przed śmiercią.

Paweł Doumer urodził się w roku 1857; od r. 1888 należał już do składu członków

parlamentu, długi czas, jako poseł, — później, jako senator. Kilkakrotnie był ministrem, piastował mandat prezesa Senatu; na prezydenta Republiki wybrano go w dniu 13 maja 1931 roku. Zaliczał się pod względem politycznym do lewicy senackiej. Doumer stracił na wojnie ukochanych synów; uważano go we Francji poniekąd za symbol cierpienia narodowego. Cieszył się powszechnym szacunkiem i dużą popularnością.

Pogrzeb

Zwłoki prezydenta Doumera przewieziono do pałacu Elizejskiego. Program uroczystości pogrzebowych będzie niebawem ustalony.

Morderca

Ogólne zainteresowanie skupia się z natury rzeczy na osobie mordercy. Paweł Gorgulew (według innej wersji Gorgulow) miał oświadczyć, że należy do organizacji faszystowskiej rosyjskiej t. zw. Mładorusów („młodzi Russowie”) i że zabił Doumera, by w ten sposób zaprotestować przeciwko temu, że Francja nie chce

obalić siłą zbrojną.

Związek Republik Sowieckich. Ponadto Gorgulew zapewnił, że odtąd szefowie państw, niechętnych interwencji przeciwko Sowieciom, będą zabijani

systematycznie aż się zmusi tą drogą wszystkie państwa do interwencji.

FASYZM ROSYJSKI

Organizacja „Mładorusów” istnieje rzeczywiście. Uważa siebie za rosyjską odmianę faszystowskiej międzynarodowej. Jest to odłam monarchistów, którzy odrzucili

doktrynę oficjalną

odbudowy dawnego Cesarstwa rosyjskiego, a chcieliby zbudować „nowy carat”, jako

państwo sowieckie,

chłopskie z carem u szczytu piramidy bez naruszania nabytych przez chłopów uprawnień faktycznych w stosunku do gruntów obszarnczych; kandydatem na „chłopsko - sowieckiego cara” jest w ujęciu tej grupy b. wielki książe Cyryl Władimirowicz; organizacja, o której mówimy, ma odznakę specjalną: dwa sierpy i młot z koroną u góry (a nie trupa czaszką, jak podają niektóre depesze); uznaje ta organizacja

teror,

jako środek walki politycznej z władzami komunistyczno - sowieckimi.

AGENT G. P. U.?

W pewnych kołach utrzymuje się pogłoska, że Gorgulew trzeba traktować, jako

agenta G. P. U.,

który pragnął uderzyć w „tajemne plany” interwencji francusko-polsko - japońskiej przeciwko Związkowi Republik Sowieckich, a za jednym zamachem chciał wzburzyć opinię francuską przeciwko emigracji rosyjskiej.

Pogłoska ta wyduje się już

bardzo fantastycznie;

mogła ona powstać na tle poplątania koncepcji „sowiecko - chłopskiego monarchizmu” z komunizmem sowieckim, jako takim. Inna kwestja, że agenci G. P. U. prawdopodobnie usiłowali przedstawić się do organizacji „mładoruskiej”.

STAN ZDROWIA.

Lekarze-psychoatryzy badają stopień pocztylności mordercy. Niektórzy sądzą, że Gorgulew jest zdrow na umyśle a tylko

symuluje

niepełną pocztylności. Miał on w kieszeni marynarki silnie działającą truciznę i drugi rewolwer.

Dalszy ciąg na stronie drugiej.

W drugą rocznicę zgonu Stanisława Posnera

...Świat zacnych człowieka dążeń nie spostrzeże,
Póki z świata powierzchni śmierć go nie zabierze.
(Rückert).

Człowiek, który wszystko wiedział i wszystko rozumiał. A ponieważ wszystko rozumiał, umiał wszystkim wszystko przebaczać.

Przychodzono do niego, jak do żywej encyklopedji, jak do ożywczej źródła wiedzy, od którego nikt nie odchodził niezaspokojony. Wykładał i tłumaczył, objaśniał i pouczał, a czynił to nie z suchą pedanterją „profesora” i mola książkowego, lecz żywo, błyskotliwie i z fantazją, zachęcając do głębszego zainteresowania się poruszanym zagadnieniem.

Był rasowym, z krwi i kości, dziennikarzem. Dziennikarstwo nie było dlań rzemiosłem, lecz powołaniem i szczytną misją. Co mózgiem przemysłował, co sercem przebolewał, MUSIAŁ piórem uzewnętrznić. Dla tej miary publicysty nie było dosyć blahego tematu, którego nie potrafiłby tak umiejętnie ze stanowiska społecznika oświetlić, iż przykuwał uwagę czytelnika.

— Napiszcie cośkolwiek do jutrzejszego numeru — zwrócił się kiedyś Posner do młodszego kolegi redakcyjnego.

— Nie mam tematu — odparł —

na świecie nic się nie dzieje.
— Jaki z was dziennikarz, dla którego w XX stuleciu nic na świecie się nie dzieje. A gdyby naprawdę nic się nie działo, to zdolny dziennikarz powinien coś takiego napisać, żeby na świecie zaczęło się coś dziać...

Posner sięgnął po pierwszą z brzo-gazetę i przeczytał: Mahatma Ghandi. Siadł i napisał artykuł o



wodzu wyzwolenczego ruchu hinduskiego. Był to pierwszy z trzech czy czterech pięknych feljetonów, które dzień po dniu pojawiały się w „Robotniku” na temat budzących się Indjy.

Pisał łatwo i płynnie, operując najpiękniejszym doborem słów, czerpanych z bogatej skarbnicy języka polskiego. Rzadko gdzie, jak u Stanisława Posnera, znalazły dobitne potwierdzenie słowa Bufo, że „styl to człowiek”. O czemkolwiek pisał, a był czas, że dużo pisał, zawsze z pomiędzy wierszy, przetrwała piękna dusza najszlachetniejszego człowieka, sercem swem ogarniającego całą cierpiącą ludzkość.

Takim był Stanisław Posner, Żyd z pochodzenia, z umysłowości — Francuz, sercem i duszą — polski socjalista.

Niechaj to skromne wspomnienie będzie szkarłatnym kwiatem, złożonym na mogile Mistrza i Przyjaciela.
X. Y. Z.

**

Z inicjatywy grona przyjaciół tow. Stanisława Posnera nastąpi dzisiaj o g. 11 rano na cmentarzu ewangelickim przy ul. Młynarskiej w Warszawie spotkanie celem złożenia hołdu pamięci Zmarłego.

Wzywamy naszych towarzyszy do wzięcia udziału w tej żałobnej uroczystości.

darczych” naszych uciśnionych wielkości ekonomicznych?... A może to, że płace polskich robotników są pośmiwiskiem w porównaniu z innymi krajami i że płace te są właśnie przy pomocy „sanacji” stale obniżane, — uniemożliwia kapitalistom racjonalną gospodarkę prywatną?... A przedłużenie czasu pracy na oczach władz, bez dodatkowej zapłaty, często aż do 12 godzin na dobę?... Obniżanie świadczeń, stojących na niskim poziomie w porównaniu z innymi państwami, zapowiedź skasowania i tak skromnych świadczeń, a zwłaszcza urlopów, czyż jest tak „krepująca” i „dokuczliwa” interwencja Rządu w dziedzinie, twórczej prywatnej inicjatywy, że się ona ani rusz, nie może rozwinąć?... Nie, panowie kapitaliści, społeczeństwo nasze jest cierpliwe, aż nazbyt cierpliwe, ale znów nie takie ograniczone, aby nie rozumiało i nie oceniało właściwie i trafnie, katastrofalnych następstw dla siebie

i Państwa, Waszej pasorczytniczej roli i działalności.

Dziś już nie tylko w obozie socjalistycznej klasy robotniczej, ale i w masie społeczeństwa, wśród drobno-mieszczanstwa, milionów chłopów zaczyna się utrwalać słusne przeświadczenie, że nie Państwo Wam utrudnia rozwój prywatnej gospodarki, ale Wy wraz z całą Waszą prywatną gospodarką jesteście utrzymywani przez Państwo i społeczeństwo, i że gdyby nie interwencja rządów, a zwłaszcza obecnego, tobyście już dawno zniknęli z powierzchni ziemi wraz z całą Waszą bezmyślną, a społecznie zbrodniczą gospodarką. Zresztą kapitaliści nasi sami wiedzą, że bez pomocy — wymuszanej na społeczeństwie, żeby się ta ich prywatna inicjatywa dla nich samych skończyła. Dlatego też, im głośniejszą będą krzyki o niekrepowaniu ich prywatnej inicjatywy — tem bezczelniej będą stawiali żądania, nawolu-

jące Rząd, aby im otworzył kasy skarbowe, dopomógł do jeszcze bezwzględniejszego łupienia konsumentów przy pomocy kartelowych cen; ułatwił dalsze obniżki płac, zniósł wszelkie ubezpieczenia społeczne; no i wprowadził ich — drogą mianowania — do ciał ustawodawczych i samorządowych, aby i tam mogli z takim samym skutkiem, jak w przemyśle, ujawnić swoje nieszczytelne „zdolności”. Zaiste, tupet tych panów jest chyba współmierny do katastrofalnych skutków ich dotychczasowej działalności. Stoją w obliczu bankructwa własnego ustroju i w obliczu nieznannej w dziejach nędzy całego społeczeństwa, i nie rozumieją, że ich rola się kończy, że są oni dziś już tylko przedstawicielami „ginącego świata”. Sądzą w dodatku, że społeczeństwo nie tylko będzie tolerowało nadal ich złą gospodarkę, ale i płaciło ceną własnego głodu skutki tej gospodarki, ale zgo-

dzi się nawet na rozszerzenie wpływu i zakresu ich działania. Tymczasem, gdyby mieli troszeczkę więcej rozumu, lub chociażby lepiej rozwinięty instynkt wyczuwania rzeczywistości, — toby zrozumieli, że coraz większe masy społeczeństwa zaczynają coraz jaśniej rozumieć, że, aby społeczeństwo mogło żyć, zaspakajając swoje potrzeby gospodarcze, rozwijać się kulturalnie, trzeba usunąć dotychczasowy system kapitalistycznej gospodarki, wraz z jego nieudolnym i pasorczytnymi kierownikami; usunąć obecne grzyzy i rozpocząć gospodarkę nie w imię utrzymania martwej zasady prywatnej własności, ale w imię żywych potrzeb społeczeństwa i Państwa.

Tego nasj reprezentanci „ginącego świata” nie rozumieją, boby przynajmniej nie igrali tak lekkomyślnie ogniem. Ha, tem lepiej dla społeczeństwa, a tem gorzej dla nich.

JAN STAŃCZYK.

III Zjazd Org. Młodz. T.U.R.

Za tydzień, w przyszłą niedzielę dnia 15 b. m. rozpoczyna w Piotrkowie swe dwudniowe obrady III Zjazd Organizacji Młodzieży TUR. z całej Polski.

Z dotychczasowych zgłoszeń sędzić można, że Zjazd będzie nader licznie obsesany. Obrady Zjazdu rozpoczną się dnia 15 b. m. o godz. 10 rano w sali Tow. Rzemieślniczego, Al. 3-go Maja 12.

Zgłoszenia delegatów i zamówienia na noclegi dla nich i dla gości kierować należy do K. C. Org. Mł. TUR., w Warszawie (Warecka 7) lub do Piotrkowskiej Org. Mł. TUR.

Turowcy na zjazd przyjeżdżają wszyscy w niebieskich koszulach!

Sposoby i sposobiki

Z Bielska Podlaskiego piszą do nas: Jednym z najczynniejszych naszych działaczy w Bielsku Podlaskim i w okolicy jest tow.

Edward Hryniewicz;

z tego właśnie tytułu powołano go na ćwiczenia wojskowe z rozkazem stawienia się do pułku akuratnie w dniu 1-go maja. Na ćwiczenia wojskowe nie powołuje się nigdy nikogo w niedzielę, i nikt — poza tow. Hryniewiczem — nie otrzymał na ten dzień wezwania.

„Sposoby” i „sposobiki” tego rodzaju są dobrze znane z... dawnych czasów. Można było żywić nadzieję, że znikną na zawsze z chwilą odzyskania niepodległości.

Przeciwko propagandzie faszystów w teatrach stolicy

Rada miejska zwróciła się do magistratu o nadesłanie odpowiedzi na interpelację, zgłoszoną przez radną tow. St. Woszczyńską na jednym z ostatnich posiedzeń plenarnych Rady w sprawie wystawienia w Teatrze Narodowym sztuki Mussoliniego.

Autorzy interpelacji twierdzą, że magistrat wyzywał się na rzecz osoby prywatnej gospodarczego i artystycznego kierownictwa teatrów miejskich lecz nie uwolnił się przez to od odpowiedzialności za to, co się w teatrach dzieje, zwłaszcza, że miasto musi przyczynić się finansowo do prowadzenia teatrów.

Wobec tego autorzy memoriału zapytują, czy magistratowi wiadomo jest, że kierownictwo artystyczne Teatru Narodowego nie znalazło nic bardziej odpowiedniego dla podniesienia poziomu artystycznego tej sceny i dla poprawienia finansów teatru, jak wystawienie sztuki pióra wodza międzynarodowego faszystów Mussoliniego, sztuki o treści jaskrawo faszystowskiej.

Co zamierza uczynić magistrat, by położyć temu kres?

Sprawę tę przekazano na ostatnim plenarnym posiedzeniu zarządu miasta prezydentowi magistratu do załatwienia.

Już się ukazał

PAMIĘTNIK HERMANA DIAMANDA

zebrany z wyjątków listów do żony. Cena zł. 10.—, Do nabycia w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ Warszawa, Warecka 9 tel. 229-70, P.K.O. 1228 oraz we wszystkich księgarniach

Po zabójstwie prezydenta Doumera

Dalszy ciąg ze str. 1

Stwierdzono, że Gorgulew rozporządził ostatnio dość znacznymi kwotami pieniędzy. Mógł więc być subsydjowany przez jakąś organizację. Żona Gorgulewa twierdzi, że o niczym nie wiedziała.

Stanowisko emigracji rosyjskiej

Rosyjskie organizacje emigracyjne wydały szereg oświadczeń, potępiających zamach i wyrażających najgłębsze ubolewanie z powodu, że mordercą okazał się Rosjanin.

Rzecz oczywista, szerokość stanowiska socjalistów i liberalów rosyjskich

nie budzi w nikim wątpliwości; trzeba jednak podkreślić, że monarchistyczne koła rosyjskie niedwuznacznie pochwały ostatnimi czasy terror, jako środek walki z Sowieciami.

Prasa francuska

Prasa francuska, potępiając bardzo ostro zamach, nie oskarża naogół w czambuł emigracji rosyjskiej; jedynie dzienniki prawicowe domagają się przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków przeciwko emigrantom rosyjskim i wogóle cudzoziemcom.

Podobną postawę zajmuje prasa an-

gielska. Tylko „Daily Telegraph” dopuszcza możliwość, że Gorgulew działał z ramienia G. P. U., zastrzegając się zresztą, że powtarza pogląd rosyjskich kół emigracyjnych.

Wybory nowego prezydenta

Zgromadzenie Narodowe Francji (Izba deputowanych i Senat) dla obioru nowego prezydenta zbierze się we wtorek. Pośród kandydatów wymieniają p. LEBRUN, prezesa Senatu, tow. BOUISON, prezydenta Izby Deputowanych, PAINLEVE, b. ministra wojny z ramienia lewicy.

W Niemczech i w Austrii

Niemcy i Austria żyją pod znakiem kryzysu rządowego. Zaczniemy od Austrii.

Socjaliści — jak pisaliśmy przed wyborami z 24 kwietnia — szli do wyborów pod hasłem przesunięcia na lewo. Oznaczało to nie tylko utrzymanie i rozszerzenie wpływów socjalistycznych w Wiedniu, ale także wyparcie chrześcijańsko - społecznych z rządu republiki. Socjaliści austriaccy słusznie rozumują, że socjalistyczny Wiedeń, jako największy kraj republiki, nie może być dłużej poza sferą wpływów na rządy całego kraju, że należy usunąć głęboki kontrast, zachodzący między gospodarką socjalistyczną Wiednia a gospodarką chrześcijańsko - społeczną, prowadzący kraj do zguby. Ale nietylko ten motyw kierował nimi: pod rządami chrześcij. - społecznych i przy ich usilnym poparciu rozwinął się w Austrii faszizm, którego nie sposób złamać, dopóki rządy te będą trwały.

Zwycięstwo socjalistów w wyborach z dn. 24 kwietnia skłoniło ich do podjęcia ofensywy przeciw rządowi reakcyjnym. Postawili oni wniosek rozwiązania parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Chrześcijańsko - społeczni, będący w Izbie w mniejszości (rząd jest również „mniejszościowy”) znaleźli się w opałach. By uratować siebie i swoje rządy, poczęli zabiegać o poparcie 8 faszystów, zasiadających w Izbie. Faszyci zażądali jednej teki i dymisji szefa rządu Burescha, który

jest dla nich za mało reakcyjny. Ustąpienie gabinetu Burescha świadczy, że chrześcijańsko - społeczni zgodzili się na warunki faszystów. Nowy rząd będzie tedy jeszcze reakcyjniejszy, niż dotychczasowy. Ale rząd ten będzie miał tylko 1 głos większości w Izbie, a ponieważ socjaliści wobec nowego rządu wystąpią z całą bezwzględnością, więc żywot jego nie może być długi. Warto przytem zaznaczyć, że faszyci również przygotowali wniosek rozwiązania Izby, ale „sprzedali” go za cenę 1 teki ministerjalnej i uwstecznienia rządu.

O ile dojdzie do nowego rządu z udziałem faszystów, sytuacja w Austrii zaostriże się znacznie, ale z tej zaostrojonej walki może się narodzić nowe, lepsze jutro dla skołatanego kryzysem Austrii.

Hitlerowcy, po rozwiązaniu ich bojówek, rozpoczęli krecią robotę, mającą na celu rozwiązanie innych organizacji o charakterze wojskowym, a właściwie tylko „Reichsbanneru”, milicji republikańskiej. Nacisk hitlerowców o tyle poskutkował, że Groener, min. spr. wewn. i wojska, wydał zarządzenie, na mocy którego wszystkie organizacje milicyjne mają podlegać kontroli min. spr. wewn. Znaczący to, że min. spr. wewn. będzie mogło rozwiązać te organizacje, o ile one zgłaszają przeciw statutowi, lub poprostu nie spodobać się władzom.

Przesilenie w Austrii

Projekt koalicji antysocjalistycznej

Prasa wiedeńska twierdzi, że prezydent Republiki Miklasch chciałby utworzyć

koalicję antysocjalistyczną pod przewodnictwem dotychczasowego kanclerza Burescha; do koalicji nale-

żeliby chrześcijańsko - socjalni, Związek chłopski, wszechniemcy i... „Heimwehra”.

Alisci wszechniemcy występują niezwykle ostro przeciwko p. Bureschowi, nazywając go ni mniej, ni więcej, tylko

agentem Francji, pod którego rządami Austria, staje się „kolonią imperializmu francuskiego”.

Rokowania Burescha ze stonniestwami mieszczańskimi napotkają więc na trudności.

Po wyborach w Kłajpedzie

Przyjęcie dymisji Merkisa. Zadowolenie opinii niemieckiej

Wybory do Sejmiku w Kłajpedzie przyniosły ze sobą, jak wiadomo, zupełną klęskę nacjonalistycznej polityki Kowna, reprezentowanej przez gubernatora Merkisa. Listy niemieckie zwyciężyły na

całej linii, i to w sposób druzgoczący. Wobec takiego „rezultatu” gubernator Merkis podał się do dymisji; Rząd dymisję przyjął; mianowanie nowego gubernatora nastąpi w dniach najbliższych.

Prasa niemiecka (Rzeszy niemieckiej) wita entuzjastycznie wyniki wyborów, stwierdzając — zresztą słusznie, — że charakter niemiecki Kłajpedy stał się jasnym i oczywistym ponad wszelką wątpliwość.

Film i cenzura

Przed rokiem z górą zagranicą, w Paryżu, czy też w Brukseli, wyświetlano film wojenny, którego scenariusz zapożyczono z powieści pacyfistycznej Johannsen „Vier von der Infanterie”. W nawiązaniu swej sądziłem, że podczas krótkiej podróży zagranicę, szkoda kilku godzin na pokaz kinowy, gdyż film ten zdołam niewątpliwie zobaczyć w Warszawie. O losach dzieła Pabsta w Polsce, o kompromitującym zniekształceniu tego świetnego obrazu za sprawą cenzury dużo już pisano w naszej prasie. Nie powracałbym do tego tematu (aczkolwiek jest on u nas stale i niezmiennie aktualny), gdyby nie refleksje, które nasunęły mi się w związku z wyświetlaniem w jednym z renomowanych kin warszawskich filmu „Książę Dracula”.

Z tych nawet strzępków obrazu Pabsta (nazwanego u nas „Najeżdźcami”), które pozwolono nam oglądać, możemy łatwo wywnioskować, jakie walory film

ten reprezentuje. Silnego wrażenia nie zdołały zatrzeć takie np. niedorzeczności, jak demonstrowanie żołnierzy niemieckich, rozmawiających ze sobą w okopach po francusku śpiących „A-uprès de ma blonde” i t. p. Cenzura posarala się tutaj nie tylko o usunięcie najdrażliwszych, jej zdaniem, miejsc obrazu lecz również o pozbawienie go prawdy życiowej, stanowiącej jedną z największych jego zalet. Tak daleko posunęła swą dbałość o widza polskiego, gdy chodziło o film antywojenny. Gdzie jednak była cenzura filmowa podczas oceny wspomnianego wyżej filmu „Książę Dracula”? Należy on do kategorii t. zw. filmów „niesamowitych”. Aż dziw bierze, że tak poważny producent filmów, jak amerykańska „Universal Picture Corporation”, na której czele stoi Laemmle, wypuściła taki niezdatny i szkodliwy kicz. Tematem obrazu jest zaboron ludowy o wampirach i wilkołakach, powstających po nocy z grobów i

pijących krew ludzką. Inwencji autorowi scenariusza dostarczyło stare powieści do angielskie. Akcja zaczyna się w Alpach Transylwańskich w wieczór św. Walpurgi, z którym podania ludowe łączą wyobrażenia o sabatach wiedźm. Na jednym ze szczytów transylwańskich stoi zamek księcia Dracula, uchodzącego właśnie wśród okolicznej ludności za wampira i wilkołaka w jednej osobie. Do zamku przyjeżdża jakiś Anglik, aby doręczyć księciu akt wydzierżawienia posiadłości wiejskiej w Anglii. Dracula bierze z punktu w robotę swego gościa i, ponieważ mało mu widocznie sukcesów transylwańskich, wybiera się wraz z nim zagłowcem (?) do Anglii, załatwiwszy się po drodze na swój sposób z całą załogą. Zaraz po przyjeździe do Anglii, Dracula rozstawia sieci na niewiasty, należące do rodziny właściciela sąsiedniej posiadłości. Przez półtorej godziny po ekranie waleśa się wyfraczony dryblas, który, wytrzeszczając swe wielkie gały, ma pono wywieść nieprzearty urok na swe ofiary. Godnie sekunduje mu w zajęciu wybaluszania oczu ów

opętany przez Draculę młody Anglik, bodajże dostający się w Anglii do szpitala dla obłąkanych i w cudowny sposób ulatniający się z niego po nocy, mimo czujności służby i tęgich zamków. Koronę tych wszystkich bujd stanowi udział w zabiegach, mających sparaliżować „niesamowity” wpływ wampira, jakiego uczonego specjalisty od zjawisk nadprzyrodzonych. Stwierdza on z naju roczyściej miną, że człowiek - wampir nie daje odbicia w lustrze, którego boi się, jak djabła wody święconej, że kule się go nie mają i t. p. Wybaluszone ślepiec Dracula mają tak magiczną siłę, że „uczony” nie może im się oprzeć i zda się lada chwila znacznie spełniać rozkazy wampira. Majstra od nadprzyrodzonych spraw ratuje w ostatniej chwili, krzyż, wyciągnięty z zanadru. „Uczony” cymbał oznajmia, że wampira można unieszkodliwić jedynie przebijając mu serce ostrem narzędziem, czego dokonuje też w końcu obrazu.

Publiczność nasza nie jest na szczęście tak głupia, jakby tego sobie życzyli producenci filmu i przedsiębiorcy ki-

Po śmierci Sylwestra Wojewódzkiego

Wiadomościom o rozstrzelaniu w Moskwie z rozkazu G. P. U. Sylwestra Wojewódzkiego i jego żony dotychczas, o ile wiemy, nie zaprzeczono. W prasie zagranicznej znaleźliśmy jej potwierdzenie. G. P. U. uznało, jak się zdaje, że Wojewódzki był przez cały czas swojej działalności publicznej agentem wywiadu polskiego, albo też — w innym wypadku, że „grał na dwie ręce” podobnie, jak słynny Aziew; wolno wszakże przypuszczać także i taką możliwość, że Wojewódzki, człowiek o temperamencie wybuchowym, romantyczno - nastrojowym, buntowniczym, poprostu nie chciał i nie umiał podporządkować się biernie rozkazom z góry, a w G. P. U. nie lubią żartować z nieposłusznymi.

W każdym jednak razie czy nie czas przystąpić do wyjaśnienia dziwnego epizodu w polskich dziejach politycznych, jakim była t. zw. Niezależna Partja Chłopska (N. P. Ch.), tworzona głównie przez Wojewódzkiego. Wyrosła ona, jak grzyb po deszczu, łatwo, z rozmachem, bez żadnych przeszkód z niczyjej strony; zlikwidowano ją później również z przedziwną łatwością bez zaburzeń, bez oporu, bez awantur. Killkudzieściu chłopów poszło do więzienia; Wojewódzki wyjechał do Rosji i — koniec końców — zginął; na prowincji polskiej spotykamy działaczy N. P. Ch. na wale wybitnych nawet stanowiskach...

Jak to wszystko rozumieć? Rzecz cała należy już poniekąd do historii; większość skazanych odsiedziała karę; czy wyświetlenie tego

„wstydliwego zakątka historii” nie byłoby potrzebne ze stanowiska walki z... „metodami”, które, jak truciźna, rozkładają zdrową krew w żyłach młodej państwowości polskiej?

Obrona Blachowskiego

Obrony Blachowskiego (o zabójstwo dyrektora zakładów żyrdowskich) podjęli się adwokaci tow. Gacki i Berenson.

W piątek Blachowski miał widzenie z żoną i dziećmi.

Dowiadujemy się, iż wbrew wiadomościom, podawanym przez niektóre pisma, żona aresztowanego Blachowskiego, nie otrzymała żadnych zapomóg z żadnego rzekomo utworzonego w tym celu komitetu w Żyrdowie.

ZNAK CZASU...

Zrabowali uzebrany chleb

(Kor. własna).

Lwów, 6 maja.

Pod Lwowem dwaj chłopcy dokonali napadu rabunkowego na żebraczkę, Marię Jarosz, i pod groźbą przebicia zrabowali jej 1 zł. oraz uzebrany chleb. Policja aresztowała sprawców w osobach 17-letniego Jana Kimoży i jego 14-letniego brata Hermana, którzy zeznali, iż napadu dokonali pod wpływem głodu.

Demontacyjne samobójstwo

Z Drohobycza donoszą, iż przy ulicy Mickiewicza, podczas obchodu 3 maja, zastrzelił się bezrobotny urzędnik, Józef Stok w chwili, gdy pochód przechodził obok jego mieszkania. Huk wystrzału wywołał zamieszanie między uczestnikami pochodu.

Dla oczyszczenia krwi, pić: rano przez kilka dni z rzedu szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”.

n'arz warszawski: w chwilach największych „okropności”, które w przebiegu akcji winny budzić dreszcz zgrozy („o osobom nerwowym nie zaleca się oglądania tego filmu!”) na widowni rozlega się szczyry śmiech.

Ale, zapytujemy jeszcze raz, gdzie tym razem była cenzura filmowa? Toć nie można ręczyć za to, że wszędzie publiczność w równie zdrowy sposób będzie u nas reagowała na niemądre „niesamowitości” obrazu. Śnać niedorzeczności, w które film tak obfituje, było za wiele jak na wymagania czy to warszawskiego przedstawiciela p. Laemmle, czy też przedsiębiorcy kinowego, gdyż film poprzedza i zamyka wyjaśnienie, iż ma on właśnie na celu zwalczanie rozpowszechnionych zabobonów o wampirach. Z praktyki wiemy jednak, że gdy chodzi o filmy antywojenne, cenzura nie jest równie liberalna i skora do przekonywania publiczności przez stosowanie metody „doprowadzania do absurdu”. I czy w wypadku z filmem „Książę Dracula” naprawdę było to jej intencją?

Obs.

Po zamachu faszystowskim na prezydenta Francji

KIM JEST ZAMACHOWIEC.

Paryż, 6 maja (ATE). Gugulew jest męczyzną atletycznej budowy, 5-ciu policjantów zdołało z trudnością obezwładnić zamachowca, który stawiał gwałtowny opór. Przed pół rokiem Gugulew miał być wydalony z Francji. Liczy on 37 lat, urodził się na Kaukazie. Mieszka od 4-ch lat we Francji i jest żonaty ze Szwajcarką. Gugulew był założycielem i prezesem rosyjskiej partii faszystowskiej — stronnictwa o wybitnym charakterze anty bolszewickim, które założone zostało w Pradze w roku 1930.

Organizacja ta znana pod nazwą „Mładorosow“ utrzymywała bliższe stosunki z otoczeniem pretendenta do tronu rosyjskiego wielkiego księcia Cyryla Włodzimierowicza. Jak wiadomo, wielki książę Cyryl w jednej ze swoich deklaracji oświadczył się za wprowadzeniem w Rosji t. zw. monarchji o ustroju sowieckim. Mładorosi propagowali ten program.

Paryż, 6 maja (ATE.). Zamach na prezydenta Doumera wywołał tak wielkie oburzenie wśród publiczności, która była obecna na sali, że z trudem udało się uratować sprawcę zamachu od zlinchowania. W kieszeni Gugulewa znaleziono notatki prowadzone w języku rosyjskim, w których między innymi figu-

rowało następujące zdanie: „Gugulew przywódca faszystów rosyjskich i morderca prezydenta republiki francuskiej“. Gugulew robi wrażenie człowieka umysłowo chorego. Przybył on przed czterema miesiącami z Pragi do Francji, następnie zamieszkał w Monte Carlo. Podczas śledztwa Gugulew oświadczył, że wie, iż czeka go śmierć. Z pochodzenia jest on kozakiem kubańskim.

Paryż, 6 maja (PAT.). Zeznania mordercy prezydenta Republiki Francuskiej brzmią jak następuje: Nazywam się Paweł Gorgulew (jak się naprawdę nazywa morderca, nie możemy ustalić, prawie każda depeza podaje to nazwisko inaczej — Gugulew, Gugulow, Gogulew, Gogulow, Gorgulew. Gorgulow. Red.) urodzony w roku 1895 z ojca Tymoteusza i matki Barbary Artaschoff. Jestem doktorem medycyny i mieszkam w Monaco, gdzie przebywam od 4 - ch miesięcy, gdyż wzbroniono mi pobyt we Francji. Chciałem poświęcić się propagandzie politycznej, a szczególnie walce z regimem sowieckim. Zabiłem prezydenta Republiki, ażeby zmusić Francję do walki przeciw Sowietom. Dowiedziałem się z pism, że Doumer miał wziąć udział w wielkiej uroczystości wydanej przez pisarzy kombatantów. Wczoraj przybyłem po raz pierwszy, aby zbadać teren, a dziś powróciłem, w celu zabicia prezydenta Republiki.

Potworna zbrodnia na stokach Cytañeli

Wczoraj nad ranem patrol żandarmeryj znalazł na stokach Cytañeli zwłoki młodej dziewczyny z potwornie zmasakrowaną głową. Nieszczęśliwa miała zakneblowane gałganami usta i rozbitą głowę; w odległości kilku metrów od zwłok leżała pokrwawiona cegła.

Również niedaleko trupa znaleziono pustą butelkę po wódce.

Nie ulega wątpliwości, że nieszczęśliwa dziewczyna stoczyła przed śmiercią walkę ze swymi mordercami, o czym świadczy potworne ubranie. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić tożsamości zwłok, ani wykryć morderców.

Podziękowanie

Adwokatowi Z. Wiśniewskiemu w Toruniu, ze świetnie przeprowadzoną obronę tow. Kraszuckiego, oskarżonego „o podburzanie do zaprzestania pracy“ w dniu 16-ym marca br. (a którego Sąd uwolnił od winy i kary) — wyrazy uznania i podziękowania składają:

Rada kl. Zw. Zaw.
Komitet P. P. S.
i Oddział Bezrobotnych
przy Radzie kl. Zw. Zaw.

STAN POGODY

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym. Ochłodzenie — noc bardzo chłodna, dniem temperatura 12 do 15°. Słabe wiatry północno-zachodnie, potem miejscowe.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 8.85½.
Dewizy: Belgia 125.15, Gdańsk 174.85, Holandia 361.25, Londyn 32.80, Nowy Jork (skabel) 8.902, Paryż 35.13, Szwajcaria 174.25, Praga 26.38.

Obrazki z Genewy



Brüning podczas rozmowy z przedstawicielem rządu francuskiego.

Nowa fala drożyzny

Wczorajszy piątek, jako dzień targowy, zaznaczył się nową falą drożyzny. Podrożał przedewszystkiem nabiał, który normalnie z nastaniem wiosny tanieje. Podskoczyły więc w cenie masło, sery białe, śmietana i twaróg.

Ponadto w dalszym ciągu drożeje mięso w jatkach, pomimo, że cennik

został ustalony zaraz po świętach i dalsze podwyżki nie zostały przez władze nadzorcze akceptowane.

Wreszcie na bardzo wysokim poziomie utrzymują się wszystkie t. zw. nowaliki sezonowe, jak sałata, rzodkiewki, szczaw itd.

Powstanie w Mandżurji Gen. Ma utworzył Rząd rewolucyjny

Jeżeli Japonia sądziła naprawdę, że problem Mandżurji zostanie rozwiązany przez utworzenie

„samodzielnego Państwa“ pod japońskim protektorem, — w takim razie zawiodła się srode.

Ostatnio gen. Maa, typowy awanturnik wojskowy, który zmienia „orienta-

cje“, jak rękawiczki (sowiecka, japońska, nankińska i t. d.), — utworzył

Mandżurski Rząd rewolucyjny w Sachalinie, w okręgu rzeki Sungari. Odeszły tam znaczne siły japońskie. Na całym terytorjum Mandżurji toczą się mniej lub więcej zacięte walki.

Uchwały metalowców Okręgu Warszawskiego

Dnia 5 maja r. b. odbyła się Konferencja Oddziałów Okręgu Warszawskiego, na której byli delegaci z okolic poza warszawskich i samej Warszawy. Konferencji przewodniczył tow. Szymański.

Tematem konferencji było obecne położenie robotników, zatrudnionych w przemyśle metalowym, oraz sprawozdanie Zarządu Okręgowego i wybory Zarządu. Obecne położenie metalowców i wogóle klasy robotniczej referował tow. Topinek, centralny Sekretarz Związku Metalowców; inne sprawy referowali tow. tow.: Piontek i Gruszko.

Referat tow. Topinka objaśnił delegatów o obecnym położeniu klasy robotniczej; o zamachu przemysłowców na obecne warunki pracy i na zdobycze socjalne.

Po dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy delegaci — uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Konferencja Okręgowa Oddziałów Okr. Warszawskiego stwierdza, że warunki klasy robotniczej stają się z ka-

żdym dniem coraz trudniejsze, z powodu coraz to nowego zamykania fabryk redukcji robotników (jak to dzieje się na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i t. p.) stałego obniżania zarobków, wypowiedzania umów zbiorowych i t. p.

O wszystkich poczynaniach przemysłowców jest szczegółowo informowany Rząd, lecz nic w tej sprawie nie robi; przeciwnie, sam zatwierdza obniżki zarobków, które robotnikom narzucają przemysłowcy. Również Rząd wniósł do Sejmu krzywdzący robotników projekt w sprawie pogorszenia Ustawodawstwa socjalnego.

Zebrani na konferencji delegaci wyrażają opinię, że przemysłowcy przy poparciu Rządu starają się niszczyć zdobycze klasy robotniczej.

Zebrani uchwalają rozpocząć intensywną pracę w kierunku rozbudowy organizacji klasowej, która jest jedyną gwarancją obrony interesów robotniczych przed atakami i wyzyskiem“.

Pogrzeb zabitego w walce o chleb i pracę



Fragment pogrzebu zabitego robotnika tow. Warpachowskiego w Hajnówce.

Zamach na premiera egipskiego

LONDYN (ATE) 6 maja. W pobliżu Kairu dokonano zamachu bombowego na pociąg specjalny, którym jechał premier egipski Sidki Pasza, minister komunikacji, minister oświaty, wicemarszałek parlamentu, oraz szereg wybit-

nych osobistości. Eksplozja bomby rozzerwała szyny i nasyp kolejowy, zabijając dwóch kolejarzy i raniąc trzech. Bomba wybuchła zawczasie, pociąg zdołano w czas zatrzymać.

Jedno z przedśmiertnych zdjęć Doumera



Na zdjęciu widzimy Prezydenta Republiki Francuskiej, p. Doumera w chwili składania głosu do urny wyborczej, dn. 1 maja r. b.

Jest to jedno z ostatnich zdjęć tragicznie zmarłego Prezydenta.

KALMAN MIKIZATH.

Macocha

Naszemu sąsiadowi, p. Lörino Gathi, zmarła młoda żona po wydaniu na świat synka. Stara ciotka tuliła maleństwo, zalewając się łzami, i wyzalała się nad niem:

— Biedny robaczku, co z tobą będzie? Jakże się wychowasz bez matczynej opieki?

— Postaram się o to, — rzekł ojciec, całując czerwony pyszczek dziecka. — Nie bój się, synku. Twoja matka umarła, ale odzyskasz ją. Nie będziesz bez matki.

— O, kochany Lörino, to przecież nie będzie rodzona matka!

— Zobacysz, będzie prawdziwą matką ta, którą mu dam.

— Tak? Chyba, że zmarła powróci do życia. Bo każda inna, którą wprowadzisz do domu, będzie jednakże tylko macochą, chociażby była uosobieniem dobroci.

Po jakimś czasie Gathi pojechał do Budapesztu, oddał tam dziecko na wychowanie i szybko powrócił. Był z natury skrytym, więc nikomu nie powiedział, gdzie ulokował chłopca, a ludzie nie śmieli go o to zapytywać.

W pięć tygodni później ożenił się z Barbarą Zebrenyt, córką administrato-

ra wielkich dóbr, najmłszą dziewczyną w okolicy.

Wkrótce i ta żona obdarzyła go synkiem. Nie zdążyła jeszcze wstać z łóżka, gdy Gathi pojechał do Budapesztu z chłopcem, a wrócił sam. Tego jednak było już ludziom za wiele.

— Co to ma znaczyć? — zapytywano. — Ledwie urodzi się dziecko, a już ojciec wynosi je z domu?

Podczas gdy naokoło powstawały legendy, w domu zagościły rozpacz i płacz. Żona groziła sądem i rozwodem, albo też zaklinała męża: — Oddaj mi dziecko, cożes z nim zrobić?

Ale małżonek był nieubłagany:

— Dziecko jest w dobrych rękach. Gdy nadejdzie odpowiednia chwila, otrzwasz je z powrotem. Nie pytaj o nic i czekaj cierpliwie; nie odpowiem ci, ani też nie sprowadzę dziecka przed określonym terminem.

Minęło pięć lat, które dla matki były pasmem udręki. Nie znalazła sposobu, aby zmieknąć serce męża, który często jeździł do stolicy, by się przekonać, jak się dziecom powodzi. Po powrocie opowiadał zwykle, że malcy rozwijają się znakomicie.

W piątym roku, na tydzień przed

imeninami Barbary, Lörino zbliżył się do żony i, głaszcząc ją po włosach, miękko powiedział:

— Kochanie moje, przygotuj się do swych imenin. Jutro jadę do Budapesztu i przywiozę ci chłopców.

Barbara wśród łez radości przycisnęła się do jego piersi. Cała męka młodych lat przysła w tej sekundzie.

W dzień św. Barbary zajeżdżał przed dwór powóz Gathi'ego, a z pod wilczych skór wesoło wyskoczyli dwaj śliczni malcy.

Pani Gathi na chwilę oniemiała, wnet jednak z okrzykiem radości wyciągnęła ramiona ku dzieciom:

— Matusiu! zawołał jeden i otoczył jej szyję rączkami.

— Mamusi! — szeptał drugi, całując jej rękę.

Ojciec wołał na nich: Ladi i Pali. Byli bardzo do siebie podobni i nie można było spostrzec różnicy wieku. Pani Gathi, obejmawszy obu, odwołała męża na stronę:

— Powiedz, który jest moim dzieckiem?

— Co? Czyś szalona? Przecież jedynie dlatego trzymałem dzieci w ukryciu, aby pozostała w nieświadomości co do tego, który z nich jest twoim synem. W ten sposób będziesz zmuszona kochać obu jednakowo.

— Człowieku, zastanów się, co robisz!

— Rozmyślałem nad tem długo. Miej

cierpliwość. Gdy obaj dojdą do 20-u lat i będą mogli obejść się bez matki, powiem ci, który jest twoim synem.

Nie miała wyboru. Kochała obu jednakowo. Ale nie spoczęła w dociekaniach. Badała, przyglądała się, czyniła porównania ze swoją twarzą. Daremnie.

Tymczasem chłopcy rośli, uczyli się znakomicie, obaj byli mili i ujmujący. Wiedzieli już, że dla jednego z nich matka jest właściwie macochą, ale nic sobie z tego nie robili.

Gdy raz Gathi zachorował, żona postanowiła wykorzystać moment jego „słabości“ i ponowiła prośby o wskazanie jej dziecka. — Przysięgam, zapewniam, że jednakowo tkliwie będę kochać obu.

— Dobrze, przysięgała, a zatem zdradzaj ci tajemnicę.

W tej chwili wszedł Pali. — To jest twój syn — szepnął chory.

Barbara zerwała się z krzesła, chwyciła zdumionego chłopca w ramiona i ze wzruszeniem całowała jedwabiste włosy dziecka.

Już w czasie obiadu Pali otrzymał większe jabłko, a po obiedzie — znacznie większą porcję deseru. Z wieczora, podczas gry w piłkę, została wybita szyba. Dzieci twierdziły, że to się stało „samo“, ale Barbarze wydawało się, że to Ladi... W rzeczywistości — Pali był winowajcą.

Po kilkudniowej obserwacji Gathi zawołał żonę:

— Widzę, żeś nie wytrzymała próby.

— Jakiej znów próby?

— Tej, czy zdołasz jednakowo traktować obu. Wylazła z ciebie macocha. Wiedz tedy, że w czasie choroby wskazałem ci za syna tego z chłopców, który przypadkowo wszedł pierwszy do pokoju...

— A więc oszukałeś mnie?

— Możliwe. Właściwie jednak, to ty mnie oszukałaś, bo robiłaś różnicę między dziećmi.

**

Mijały lata. Wybuchła wojna. Cała klasa wraz z profesorem poszła na front. Jeden z chłopców padł w bitwie. Tylko Ladi wrócił do rodziców.

Pewnego dnia Gathi ze wzruszeniem rzekł do żony:

— Barbaro, dziś ważny dla nas dzień.

— Czemu, Lörino?

— Dwudziesta rocznica urodzin naszego syna.

Barbara pobladła i drżącym głosem zapytała:

— Więc co?

— Chcę dotrzymać obietnicy — Lörino wyjął dokumenty; — powiem ci, który jest twoim synem.

Skoczyła, kładąc mu rękę na ustach: — Nie, nigdy, ani słowa! Zatoczyła się jak zraniona i wyszeptwała: — Teraz mam choć połowę chłopca...

— Masz rację — odrzekł Gathi i rzucił dokumenty w płomienie kominka.

Tłom. Z.

**MAŁY FELJETON
PODEJRZANY**

Nigdy nie można przewidzieć, z której strony przyczepi się do człowieka nieszczęście.

Do pana Hopsztyckiego przyczepiło się od strony banku.

A było to tak. Po zamknięciu banku podszedł dyrektor do kasjera.

— Jakże tam, panie kasjerze, z weksłami?

— Nienajgorzej, panie dyrektorze, na 197 sztuk weksli 196 posyłam do reagenta do protestu. Tylko jeden weksel został wykupiony.

— Cóż to był za weksel?

— Hopsztyckiego na zł. 200.

— Co to za Hopsztycki? — pytał dyrektor.

— Właściciel firmy „Banzaj-Bombaj“. Więcej nic o nim nie wiem.

— To podejrzane — oświadczył dyrektor i wrócił do swego gabinetu.

Kasjer informował się u innych urzędników, czy nie znają Hopsztyckiego, właściciela firmy „Banzaj-Bombaj“, ale w banku nikt o nim nie słyszał.

Nazajutrz był 8 kwietnia i p. Hopsztycki, nie czekając na przyście dozorcy, sam zaniósł gospodarzowi komorne za mieszkanie.

— Widziałeś ty już takiego lokatora, co w tych czasach regularnie komorne płaci — zwrócił się kamienicznik do swojej i. zw. lepszej połowy. Wyobraź sobie, Hopsztycki sam przyniósł komorne za bieżący miesiąc.

— A kto go tam wie, jakie on ciemne interesy uprawia! — zachnęła się pani kamienicznikowa.

— I mnie to się wydaje podejrzane.

Po dwóch dniach przyszedł do Hopsztyckiego inkasent z magistratu po podatek lokalowy. Gdy mu Hopsztycki wypłacił 32 złote, inkasent długo pod światło oglądał papierki, a srebrną dwuzłotówkę kilkanaście razy rzucił na podłogę dla wypróbowania.

Tak samo, jak magistracki inkasent zdziwiona była przełożona pensji, kiedy panna Hopsztycka przyniosła wpis za ostatni kwartał. Tak samo też, jak inkasent, próbowała pieniądze i przeglądała pod światło papierki. Ponieważ pieniądze były dobre, pani przełożona rzekła do sekretarki:

— To podejrzane!

— Co, proszę pani?

— Hopsztycka przyniosła wpis za kwartał. Skąd ten Hopsztycki bierze pieniądze, kiedy nikt nie płaci?

W mieście, po cukierniach, po restauracjach, w tramwaju, na giełdzie ludzie mówią o Hopsztyckim i znacząco na siebie spoglądają.

Biura wywiadowczo - informacyjne zasypywane są zapytaniami o firmie „Banzaj-Bombaj“ i o jej właścicielu Hopsztyckim.

W piątek Hopsztycki w tym samym banku wykupił drugi weksel i to nie na 200 zł., lecz na okrągłe 219 zł. 70 gr. Dyrektorzy i wiceprezes Rady podeszli do okienka kasowego, aby przyjrzeć się p. Hopsztyckiemu.

Wieczorem radio podało wiadomość o wykupie weksłu przez wszystkie rozgłośnie polskie, a w nocy w mieszkaniu Hopsztyckich odbyła się rewizja.

Nic podejrzanego nie znaleziono, co jeszcze bardziej spotęgowało podejrzenia.

Na jutro jest Hopsztycki wezwany do sędziego śledczego.

ULTIMUS.

OD 30 GROSZY

za łokieć kw. nabyć można działki w najpiękniejszej okolicy Warszawy (3 km. od granicy miasta), na szlaku

Warszawa - Bielany - Łomianki

Miejscowość sucha, falista, zalesiona. Komunikacja kolejowa i autobusowa ze stacją Dąbrowa Leśna.

W pobliżu szkoła, gimnazjum i miasteczko. Bliższych informacji udziela w godz. od 10 do 1 i od 4 do 6 po poł.

BIURO ZARZĄDU OSIEDLA

„Dąbrowa - Leśna“

WARSZAWA, MAZOWIECKA 4, m. 2
Telefon 682-50.

LUNA-PARK

Park Praski, obok mostu Kierbedzia
Codziennie czynny do 12-iej w nocy

Nowe przeboje rozrywkowe
Stały koncert wykwiłtnej orkiestry
Jedyny na wzór zachodu dancing mozaikowy
Najmilszy zabawowy zakątek stolicy

Głodowy strajk w fabryce wagonów w Sanoku

Fabryka wagonów w Sanoku, która należy do Zjednoczonych fabryk maszyn, kotłów i wagonów, L. Zieleniewski i Fitzner, Gampier, Sp. Akc., od roku 1929 cierpi na brak zamówień, i skutkiem tego są stale przeprowadzane masowe redukcje robotników.

W celu uzyskania zamówień kilkakrotnie występowano do Rządu za pośrednictwem Związku Metalowców i przez delegacje robotnicze. Kierownictwo tej fabryki, ze swej strony, czyni usilne zabiegi w tym samym kierunku, lecz jak dotąd — bezskutecznie.

Pozbawieni pracy robotnicy, wraz z rodzinami, znajdują się wprost w strasznych warunkach, gdyż nigdzie pracy znaleźć nie mogą, albowiem Sanok sąsiaduje z ośrodkami przemysłu naftowego, w których od czterech lat panuje bezrobocie. Inne zaś fabryki są nieczynne. Przypominamy, że w roku 1930 doszło do krwawych zajść, kiedy robotnicy udali się pochodem do starostwa, aby tam przedłożyć swe słuszne żądania.

Od tego czasu nic się nie zmieniło na

lepsze, ale przeciwnie — sytuacja jest coraz bardziej groźna.

Przed trzema laty pracowało w tej fabryce jeszcze 1500 robotników, a obecnie zatrudnia to przedsiębiorstwo tylko 250 najstarszych i najdłużej pracujących robotników. Pracują oni od dwóch do trzech dni w tygodniu.

Mniejszość wśród zatrudnionych — stanowią robotnicy, pracujący do lat 10 w przedsiębiorstwie, reszta, to weterani, którzy mają za sobą po 30 i więcej lat pracy.

Kierownictwo fabryki zawiadomiło robotników, że wykasują ostatnie zamówienia i jeżeli nowych nie otrzyma, wówczas będzie zmuszone wszystkich wywalić i fabrykę zamknąć. Robotnicy wysłali delegację, która interwenjowała w Min. Pracy i złożyła odpowiedni memoriał, jak również zwróciła się do Rady Ministrów, gdzie szczegółowo przedstawiła położenie robotników i fabryki, oraz warunki w jakich robotnicy żyją.

Zwrócono uwagę, że podobno Min. Komunikacji ma wydać zamówienie na

chłodnie, wagony na przewóz piactwa i tak zw. wagony ogrzewacze. Delegacji, która interwenjowała w dniu 20-go kwietnia b. r., przyrzeczono sprawę za mówień pomyślnie załatwić, lecz jak do tąd — wszystko utknęło na martwym punkcie.

Zarząd fabryki prawdopodobnie niema widoków na szybkie otrzymanie za mówień, wobec tego przeprowadza dalsze redukcje i z dniem 1 maja r. b. zredukowano czterdziestu od kilkunastu lat pracujących robotników. Robotnicy postanowili, jak donosiliśmy, z fabryki nie wychodzić, gdyż pozbawienie ich pracy nie jest niczym innym, jak tylko zwiastunem nędzy i głodu. Tego ich postępu nie można inaczej nazwać, jak ostatnim sygnałem ostrzegawczym przed zbliżającą się burzą, która rozpętać się może lada chwila.

Rząd powinien natychmiast udzielić wymienionej fabryce dalszych zamówień, gdyż tylko w ten sposób można zapobiec katastrofie.

Wilhelm Topinek.

W sprawie projektowanej nowelizacji ustawy o prawie autorskiem

Wielką zdobyczą w zakresie ochrony praw autorskich było uchwalenie przez Sejm Rzeczypospolitej w dniu 29 marca 1926 r. jednolitej dla całego Państwa ustawy, która uchyliła przepisy, odziedziczone po poszczególnych państwach zaborczych. Ustawa ta ochraniająca wszelkie dziedziny twórczości, była owocem długotrwałych prac w łonie Komisji Kodyfikacyjnej, uzgodnionych z organizacjami zawodowymi literatów z Zenonem Przesmyckim (Mirjammem) na czele.

Z biegiem lat okazało się jednak, że ustawa, stanowiąca zresztą chlubę myśli prawodawczej polskiej, wymaga pewnych zmian i uzupełnień, podjętych przez szybko postępujące naprzód życie. Ze wskaźemy chociażby na radiofonję, której wielki rozwój przypada właśnie na okres już po wydaniu ustawy.

Jeżeli więc zmiany i uzupełnienia ustawy. mające ogarniać nowe zjawiska życiowe, należy uznać za słuszne i pożądane, trzeba się z drugiej strony zastrzec przeciwko niektórym wybujałościom projektów nowelizacyjnych, które w pogoni za dalekosiężną obroną praw poszczególnego twórcy mogą jednak stworzyć kolizję z dobrem powszechnym.

Gdy się weźmie pod uwagę niski poziom naszej kultury, przerażający wprost procent analfabetów, wszelkie dalsze utrudnienia, mogące stanowić za porę dla docierania owoców kultury do szerokiego rzesz, muszą budzić poważne zastrzeżenia.

Jeden z projektów nowelizacyjnych

domaga się np. wprowadzenia specjalnego zezwolenia na publiczne wykonywanie wszelkich cudzych utworów „za zapłatą lub dla jakiegokolwiek zysku“. Ma to dotyczyć również recytacji utworów literackich. Podczas gdy ustawa zabraniała recytacji tylko na zasadzie wyraźnego zaku autor, projekt noweli, o którym mowa, zacieśnia prawo recytacji do zakładów naukowych i wychowawczych oraz obchodów narodowych. W ograniczeniu tem tkwi poważne niebezpieczeństwo dla wszelkich poczynań kulturalno - oświatowych, zwłaszcza wobec mglistego określenia „wykonywanie dzieła za zapłatą lub dla jakiegokolwiek zysku“. Wszak pojęciami temi można będzie łatwo objąć wszelkie imprezy kulturalno - oświatowe, na które wstęp połączony jest z opłatą, stanowiącą zwrot kosztów organizacyjnych, wynajmu sali etc., nie połączonych więc z zyskiem, ani też nie obliczonych na zysk. Co się tyczy recytacji, to nowela chciałaby zabronić ich nawet na posiedzeniach zamkniętych stowarzyszeń i związków.

Inny projekt noweli, mimo usilnych starań zainteresowanych, mający jednak, zdaje się, mało szans zrealizowania idzie jeszcze dalej, gdyż pragnie wszelkie, bez wyjątku, recytacje uczynić przedmiotem prawa autorskiego. Co więcej, projekt ten chciałby w naszym kraju analfabetów, w którym na tle szalejącego kryzysu, wypożyczalnie książek stały się ostatnimi ogniskami czytelnictwa. Wprowadzić honorarium autorskie w rozmiarze 3 procent od ceny abonamentu! Bardzo znamienne jest

już samo pojawienie się tego rodzaju projektów, dążących do nadmiernego rozszerzenia praw własności w dziedzinie tak abstrakcyjnej, jak twórczość artystyczna, gdy w dziedzinach życia materialnego na wszelkich polach prawo własności ulega w interesie publicznym słusznym ograniczeniom.

Zwrócimy jeszcze uwagę na pewne zamierzenia nowelizacyjne, mogące poważnie zaważyć na szali rozwoju kulturalnego szerokiego mas. Chodzi, mianowicie, o możliwość dokonywania przeróbek, skrótów popularyzacji dzieł autorów zmarłych, nawet bardzo dawno. Nowela chce wprowadzić w tej mierze znaczne ograniczenia i poddać ponadto tę dziedzinę kontroli Akademii Umiejętności, Związków artystycznych i literackich. Może to grozić takimi komplikacjami, że nie chcąc narażać się na przykre, częstokroć, a nieprzewidziane następstwa, niejedynemu wydawcy wyrzeknie się projektu tego rodzaju wydawnictw. Pozbawi to młodzież a także koła czytelników ludowych i robotniczych możliwość zapoznawania się z arcydziełami literatury swojej i obcej w popularnej przystępnej formie i zamknie temsamem przed niemi tę skarbnicę dóbr kulturalnych.

Sądzimy więc, że projekty nowelizacyjne ustawy autorskiej, tak głęboko wrzynającej się w życie kulturalne całego narodu, powinny stać się przedmiotem wszechstronnej dyskusji w prasie, która to dyskusję chcielibyśmy zainicjować powyższemi krótkimi uwagami.

J. M.

Dekret w sprawie opłat za paszporty zagraniczne

„Dziennik Ustaw“ z dn. 7 b. m. ogłosił dekret Prezydenta w sprawie opłat za paszporty zagraniczne.

Dekret ten wprowadza nową zasadę, a mianowicie, że opłatę za paszporty zagraniczne ustala minister skarbu, w porozumieniu z ministrem spraw we-

wewnętrznych.

Wolne od opłat pozostają, jak dotychczas, paszporty dyplomatyczne, służbowe i emigracyjne.

Paszport jednorazowy będzie kosztował zł. 400 (zamiast dotychczasowych zł. 200); paszport normalny wielokrotny — 1600 zł.; paszport ulgowy prze-

mysłowy — 100 zł. (zamiast 25 zł.); paszport ulgowy przemysłowy wielokrotny — 400 zł.; paszport ulgowy w celach naukowych, leczniczych i t. p. — 80 złotych (dotychczas 20 zł.); paszport ulgowy wielokrotny dla tych samych celów — 320 zł.

Pod zarzutem milionowego sprzeniewierzenia

Min. Boerner w charakterze świadka

(Kor. własna).

Łwów, 6 maja. Przed lwowskim Sądem Apelacyjnym został w dniu 6 maja wznowiony proces przeciw redaktorowi „Drogi“ dr. Stanisławowi Vinzenzowi i innym, oskarżonym o milionowe sprzeniewierzenia na szkodę „Polminu“. Jak wiadomo, dr. Vinzenz był teoretykiem obozu „sanacyjnego“.

W pierwszej instancji wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary. Wskutek sprzeciwu prokuratora sprawa znalazła się przed Sądem Apelacyjnym.

W charakterze świadka, zeznawał na dzisiejszej rozprawie p. Peche, dyrektor departamentu Min. Przemysłu i Handlu, zeznaniami swemi obciążając oskarżonych.

Zeznawał również w charakterze

świadka minister poczty i telegrafów plk. Boerner, potwierdzając tezę oskarżenia. Jak wiadomo, p. Boerner był prezesem Rady Nadzorczej „Polminu“ i na tę okoliczność został powołany. P. Boerner oświadczył, że stał na stanowisku, iż jeśli dr. Vinzenz wyrówna szkodę, świadek nie skieruje sprawy do prokuratury. Stało się jednak inaczej.

Wyrok w procesie

o zajścia w Chodzieży

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę o zajścia z bezrobotnymi przed Magistratem w Chodzieży, w dn. 26 stycznia ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiadło 22 bezrobotnych. W wyniku rozprawy Sąd ogłosił wyrok, skazujący dwóch oskarżonych: Brezę i Śpiączkę, po 5 tygodni

więzienia, 6-ciu oskarżonych po 1 miesiącu więzienia, 7-miu oskarżonych po 7 dni więzienia.

Pozostałych uwolniono.

Zatarg zarobkowy w małych kopalniach

Zagłębia Dąbrowskiego

W Sosnowcu odbyły się rokowania między właścicielami kopalni, nienależącymi do Rady Zjazdu Przemysłowców a związkami zawodowemi w sprawie zatargu zarobkowego w tych kopalniach.

Przemysłowcy obniżyli swe pierwotne projekty obniżkowe z 8 procent do 7 procent. Związki zawodowe odrzuciły tę propozycję. Kompromisowe propozycje inspektora pracy, aby obniżyć płace przeciętnie o 6 procent, zostały odrzucone przez obie strony.

Rokowania nie dały rezultatu i zostały odroczone do przyszłego tygodnia.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

W drugą bolesną rocznicę śmierci senatora Stanisława Rosnera dla uczczenia świetlanej jego pamięci bezimiennie zł. 10.

NA DZIECI GÓRNIKÓW.

Od pracowników „Robotnika“ za miast wieńca na trumnę s. p. Kazimierza Derlaczynskiego zł. 97.—

Głosy Czytelników

POLICJA W DNIE 1 MAJA.

Otrzymaliśmy następujący list: W dn. 1 maja trzech chłopców, uczniów szkoły powszechnej, szło z kościoła do domu na ulicę Marszałkowską 147. Koło domu przy ul. Marszałkowskiej 141 chłopcy trafili akurat na moment, gdy policja rozprędała kolbami pochód komunistyczny.

Jeden z chłopców, który nie zdążył schować się do bramy, został tak dotkliwie pobity w twarz, ręce i boki, że przez dłuższy czas nie mógł się ruszać. Lekarz stwierdził ciężkie potłuczenie.

Nazwisko chłopca: Józef Środowski.

Mędzy policjantami, którzy zachowali się tak „energicznie“ wobec 15-letniego ucznia, znajdował się przodownik z X komisariatu!..

LECZNICA RADJOLOGICZNA

„RADON“

dla chorych przychodzących i stałych
GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. Prześwietlenie. Guzy, gruźlica, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor. krwi), nerwowe, skórne.

Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36.

Specjalista chorób wenerycznych niemoc płciowej i skórnych. Analizy krwi na tryper i syfili. Przyjmuje 9 r. — 9 w.

LECZNICA

GRANICZNA 14

Lekarze wszystkich specjalności.
Porada 4 zł. Tel. 657-44

DOKTOR MEDYCYNY

H. SCHOENMAN

ul. Hortensji 6 (obok poczty Głównej) tel. 636-77. Specjalność niemoc płciowa, weneryczne, skórne Analizy krwi. Od 9 do 2 i 5 — 8. W niedziele do 12.

Poradnia Świadomego Macierzyństwa

Leszno 53.

Zapobieganie ciąży. Leczenie niepłodności i chorób kobiecych. Porada 3 zł.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej Porady eugeniczne w zakresie seksuologii. SZKOLNA 8 Godz. przyjęć: 1—2 i 5—7

LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. choniczne), pęcherza i niemoc płciowa. Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA zł. 4

1 maj w kraju

Częstochowa — (miasto i powiat)

(kor. własna)

Obchód święta pracy w roku bieżącym wypadł póżniej.

W sobotę, dn. 30 kwietnia, odbyły się liczne Akademje. W Częstochowie na Akademji wygłosili okolicznościowe przemówienia tów. Dziuba i Kaźmierczak, następnie wykonana została bardzo bogata część artystyczna. Również odbyły się Akademje w Mstowie, Dźbowie i Blachowni, z przemówieniami tów. tów. Dąbrowskiego, Gronkiewiczicza, Z. Kaczyka, Fr. Dederko i Wł. Dewora, urozmaicone również częściami artystycznymi. W dn. 1 maja kilkometryśny pochód wyruszył z pod lokalu P. P. S. Na czele jechało około 200 kolarzy, a następnie oddział milicji pod sztandarem Milicji Ludowej z 1918 r., niesiono sztandary OKS-u PPS., Rady Zw. Zaw. i Bundu z członkami zarządów; następnie sły Organizacje Mł. TUR. i „Przyszłość”, ZZK. Stow. B. Więźniów Politycznych, Związki Zawodowe, Dzielnice, Wydziały Kobiece, Bund oraz bezrobotni z poszczególnych miejscowości.

Po powrocie przed lokal PPS., odbyło wielkie zgromadzenie, pod przewodnictwem tów. Gronkiewiczicza. Przemówienia wygłosili tów. poseł Pużak, Kaźmierczak, Dąbrowski, Federman (Bund) i Dewor (Org. Mł. TUR.).

Obchód 1 maja był tak wspaniały, że nawet musiała to przyznać prasa burżuazyjna, podając liczbę uczestników na kilka tysięcy ludzi.

Krzepice

(kor. własna)

Na godz. 3-cią po południu nadsięgły pochody do Krzepic z gmin Kuźniczka, Lipia, Panek, Opatowa, Przystajni, Węglowic, Popowa, Krzepic i Rudnik (pow. Wieluńskiego).

Na czele kobiety wiejskie w barwnych strojach.

Po przejściu pochodu ulicami Krzepic, zatrzymano się na rynku, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Niestety, strach powstał na plebanji i aby zagłuszyć słowa prawdy, głoszone przez socjalistów, ksiądz zarządził bicie we wszystkie dzwony. Powstało ogromne oburzenie, lecz aby uniknąć konfliktu, przeniesiono się na inny rynek, dalej od kościoła, gdzie, pod przewodnictwem tów. Dąbrowskiego odbyło się imponujące zgromadzenie kilkutyśięcnej rzeszy chłopów i robotników. Przemówienia wygłosili tów. tów. Pużak i Kaźmierczak oraz miejscowy chłop, członek Rady Oddziału Zw. Zaw. Małorolnych, tów. Sitek. Rezolucja majowa (która — tak, jak i wszędzie — uchwalono jednomyślnie) odczytał tów. Lizurej.

Kino „ADRIA PALACE”
Wierzbowa 7 Poc. 4, 6, 8, 10

Na Śliskiej Drodze

Wspaniały dramat erotyczny.
W roli głównej:
DOROTHY JORDAN

„NAJEŹDZCY”
wstrząsający dramat miliona istnień ludzkich, rzuconych w wir wojny.
Front zachodni 1918 r.

KINO DZWIĘK. KOMETA
Chłodna 47 Poc. g. 5, Niedz. g. 3
Na scenie występy artystów.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek seansów: 6, 8, 10.

TAJEMNICE SEKRETARKI
sensacyjny film z udziałem
Claudette COLBERT
oraz George METAXA
Własne PARAMOUNT & NADPROGRAMY
Ceny miejsc od 50 groszy.

majestic
Polski film dźwiękowy z życia podziemi Warszawy
Warszawy

RYCERZE MROKU
Reż. B. Bredszajder Muz. P. Peckowski
W rol. głów. Bronisława Livia, gwiazda ekranów czeskich, oraz Krasna, Chaveau, Nowicka, Breza, Owron, Schwarc, Puchalski, Owerlo, Krzewiński, Rzetkowski i inni.

W Rakowie w dniu 1 maja — Org. Mł. TUR. wystawiła w sali fabrycznej sztukę w trzech aktach „Przywódca”,

poprzedzoną przemówieniem tów. Dederki, a po przedstawieniu odbyła się zabawa w „Echu Robotniczym”.

Radom

(kor. własna)

Pomimo szykan i złośliwości miejscowych „czynników miarodajnych”, święto majowe wypadło w Radomiu okazale.

Starosta Maćkowski trzykrotnie zmieniał zezwolenie co do trasy pochodu, wyznaczając ją przez pustkowie, a nawet przez nieistniejące ulice (dosłownie). Dopiero po długich ceregielach i interwencji telefonicznej w województwie udało się nam „zdobyć” znośną trasę.

W dniu 28 kwietnia aresztowano tów. posła Grzeczmarowskię, aby odsiedział 1 miesiąc więzienia za odezwę wyborczą z 1930 r. Sądzone, że aresztowanie to uniemożliwi nam odbycie pochodu i zepsuje uroczystości majowe.

Tak jednak nie było.

Po nadejściu pochodów dzielnicowych, z których jeden manifestował przed więzieniem na cześć tów. Grzeczmarowskię, zebrał się przed Domem Robotniczym olbrzymi tłum, do którego przemawiali tów. tów. Kelles-Krauz, Uziembło, dr. J. Michałowicz i Szerer z Bundu.

Po przemówieniach uformował się okazale, wielotyśięcny pochód, który, przy dźwiękach orkiestry, pod 22-ma sztandarami i z kilkudziesięciu transparentami, przeszedł przez miasto.

Przed Domem Robotniczym, po przemówieniach tów. d-ra Szerera z Bun-

du i tów. Klimeckiego, i po uchwaleniu jednomyślnem rezolucji majowej, pochód rozwiązano.

Pod sam koniec pochodu policja aresztowała kilku towarzyszy za „antypaństwowe” okrzyki. Część aresztowanych tłum odbił; pozostałych zwolniono nazajutrz.

W ciągu dnia odbyły się zawody sportowe miejscowych drużyn robotniczych oraz mecz piłkarski pomiędzy warszawską „Skra” i radomskim R. K. S. Tur, zakończony zwycięstwem „Skry” (3:0).

O godz. 6-ej wieczorem w ogromnej sali kinowej Domu Robotniczego odbyła się uroczysta Akademja, której przewodniczył tów. Kelles-Krauz.

Przemówienia wygłosili tów. tów. Szerer (Bund), Jerzy Michałowicz z Warszawy, Jerzy Radomski i W. Kisielewski. Akademię urozmaicały deklamacje ob. Butryma z Warszawy.

Podczas pochodu i Akademji wznoszono okrzyki na cześć tów. Grzeczmarowskię i domagano się zwolnienia go z więzienia.

W tym roku po raz pierwszy manifestowali wspólnie z Bundem, co było gorące przyjęte przez robotników obu narodowości.

W pochodzie brali też udział bezrolni i małorolni.

1 maj w Żyrardowie

(kor. własna)

Czerwone chorągwie w dn. 1 maja skupiły dosłownie całą klasę robotniczą Żyrardowa. Dawno już ulice Żyrardowa nie widziały takiej ilości ludzi.

„Żądamy upaństwowienia Zakładów Żyrardowskich”, „Żądamy pracy, chleba, uszanowania godności ludzkiej”, — głosiły transparenty.

„Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna”, rozlegały się okrzyki z tysięcy piersi.

Tów. sen. Kluszyńska wygłosiła przemówienie, którego większą część, poza sprawą święta 1 maja, poświęciła stosunkom w zakładach żyrardowskich i żądaniu upaństwowienia ich.

Tegoż dnia po południu, w lokalu P. P. S. odbyła się Akademja, na której program złożyły się: Zaprezentowanie tów. senatorce drużyny żeńskiej imienia „Doroty Kluszyńskiej”; uroczyste przyzrzenie, złożone przez Drużynę; odegranie przez Przedszkole

R. T. P. D. obrazka scenicznego p. t. „1 Maj” i „Cześć wam”; odśpiewanie przez dzieci pieśni proletariackich, a następnie tańce, wiersze nastrojowe i t. d.

Warto nadmienić, że zakłady żyrardowskie w roku bieżącym nie udzieliły sali Domu Ludowego na Akademję.

Radomsko

(kor. własna)

Już o godz. 9-ej rano poczęły napływać przed lokal P. P. S. tłumy robotników i chłopów z odległych nawet miejscowości. Na placu strażackim odbyło się olbrzymie zgromadzenie. Przemawiali tów. tów. Lenk i Fr. Dederko, oraz w imieniu robotników żydowskich, tów. Hase. Na wiecu robotników żydowskich powitał zebranych, imieniem P. P. S., tów. Bykowski.

Pochód pierwszomajowy zgromadził w tym roku do 3.000 uczestników w czem znaczną część stanowił okoliczni włościanie, którzy mimo szykan, stosowanych przez policję, tłumnie stawili się na uroczystości.

Dla ilustracji podamy fakt, że oddział policji zabronił wstępu do miasta pochodowi chłopskiemu, złożonemu z 300 osób, powołując się na... zakaz p. starosty ilżeckiego, który rzekomo zabronił bez jego zgody przechodzić z jednego powiatu do drugiego(!!) Dodajemy, że Skarżysko leży dosłownie na pograniczu dwóch powiatów (koneckiego i ilżeckiego).

Wobec zakazu starosty Barema —

Skarżysko-Kamienna

(Kor. własna)

przemówienia pod gołem niebem się nie odbyły. Na przeszkodzie stanęło „bezpieczeństwo i spokój publiczny”. Wzburzeni robotnicy i chłopci nie chcieli się rozjechać, wznosząc okrzyki. Aresztowano dwóch towarzyszy.

O godz. 6 w. w zapelnionej do ostatniego miejsca sali kina „Tryumf” odbyła się akademja, na której dłuższe przemówienie wygłosił tów. Kisielewski z Warszawy, poczem nastąpiła bogata część artystyczna, zorganizowana przy udziale sił miejscowych i przyjezdnych, pod kierownictwem niestrudzonych tów. tów. Bobowskiej i Trybalskiego.

Wierzbnik-Starachowice

(Kor. własna)

Rano uformował się pochód w Starachowicach, w liczbie z górą 5000 osób, i około 1 w poł. przybył na wiec 1 majowy do Wierzbnika.

Wiec na rynku otworzył tów. Wiatros, przemówienia wygłosili tów.: Piontek i Racyński. Następnie pochód ruszył pod siedzibę Związku metalowców i po przemówieniu tów.: Wiatrosa i Chmielewskiego, został rozwiązany.

Wieczorem, staraniem TUR i PPS, urządzono akademję 1 majową, na której przewodniczył tów. Gieparda, okolicznościowe przemówienie wygłosił tów. Racyński. Odsłonięcia sztandaru organizacji kobiecej dokonał tów. Piontek.

Siedlce

(kor. własna)

Na placu przed lokalem partyjnym odbył się wiec, na którym przemówienia okolicznościowe wygłosili: Prezes Rady Miejskiej tów. Feist oraz tów. Odrobina z Warszawy. Po przemówieniach uformował się pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele, w liczbie ok. 3.000 osób, który przeciągnął przez główne ulice miasta.

W godzinach wieczorowych, przy tłumnym udziale miejscowych robotników, odbyła się Akademja w lokalu O. K. R.

Po przemówieniach tów. tów. turawcy wygłosili kilka deklamacji, oraz śpiewał chór i grała orkiestra.

Ani BB., ani BBS., żadnych uroczystości nie urządzali, mimo zapowiedzi.

Gniezno

(Kor. własna)

Starostwo Powiatowe — tak, jak w roku ubiegłym, nie udzieliło zezwolenia na urządzenie wiecu i pochodu.

Komitet Miejskowy PPS. zwołał do lokalu „Kina Nowości” zgromadzenie pierwszomajowe, na które bardzo licznie stawili się robotnicy. Tów. Józełowicz zagał zgromadzenie pierwszomajowe. Referat wygłosił tów. Fr. Rybczyński.

Wieczorem odbyła się wspaniała Akademja z przedstawieniem amatorskim, oraz zabawa taneczna.

Wypadek kolejowy na dworcu w Krakowie

Wczoraj rano, na torze przed dworcem kolejowym w Krakowie, wyskoczyły z szyn dwa wagony osobowe pociągu rządchodzącego z Wieliczki, powodując przerwę w komunikacji na przeciąg 1½ godziny. Wypadku w ludziach nie było.

Oskarżony o zamordowanie policjanta

W Katowicach aresztowano Stanisława Nowaka pod zarzutem dokonania skrytobójczego morderstwa na osobie starszego posterunkowego policji Józefa Gajdy. Prokuratura wszczęła przeciwko niemu śledztwo w trybie doręcznym.

WKROTCE
NAJWIEKSZA SENSACJA
FILMOWA TWÓRCY
„WIELKOMIEJSKICH ULIC”
R. MAMOULIANA

p. t.:
Dr JEKYLL i Mr HYDE

HOLLYWOOD poc. 6, 8, 10

Głośny arcyfilm
„ZEMSTA NIETOPERZA”
Dzieje intymnego flirtu arystokraty rosyjskiego i pokojówki. W rolach gł.:
IWAN PETROWICZ
ANNY ONDRA
Muz. Jan STRAUSS. Reż. Karol Lamac
Bilety ulgowe i passe-partout nieważne

WIELKA FILHARMONJI Początek o 6, 8, 10

genjalny tragik
Iwan MOZZUCHIN
w dramacie z życia ludzi bez przeszłości p. t.
SIERŻANT X

COLOSSEUM poc. 6, 8, 10
Cena od 1 zł.
NA SCENIE: LUPE VELEZ

„Nenita Kwiat Hawanny”
NA SCENIE: Pierwszy raz w Warszawie
SWIATOWEJ ŚŁAWY ATRAKCJE
MAŁA SALA: „PAT i PATACHON JAKO STRZELCY” — Dla młodzieży dozwolone.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Nowy adres Z.R.S.S. i W.R.S.K.O.

Z dniem dzisiejszym ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEN SPORTOWYCH I WARSZAWSKI ROBOTNICZY SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY mieszczą się w lokalu ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w pokoju nr. 124.

Wszelką korespondencję należy kierować pod powyższy adres.

NOWE REKORDY POLSKI W PÓDNOŻENIU CIĘŻARÓW

Na ciężkoatletycznych mistrzostwach Pomorza rozegranych w Toruniu padły trzy nowe rekordy polskie, w tem jeden rekord Europy w dźwiganju ciężarów.

W wadze lekkiej Zagorzycki (K.P.W. Toruń) pobił rekord polski w trójboju olimpijskim, osiągając 284 kg. W wyciskaniu oburącz ten sam zawodnik ustanowił nowy rekord Polski i Europy wynikiem 92 kg.

W wadze ciężkiej Gęstwiński (PPG.) ustanowił rekord polski w trójboju olimpijskim, wynikiem 310 kg.

DZISIEJSZE ZAWODY ZAPASNICZE W WARSZAWIE

Dzisiaj, w lokalu Legji (Łazienkowska 3) odbędą się o godz. 18. eliminacyjne

zawody zapasnicze dla ustalenia reprezentacji Warszawy na mistrzostwa Polski, które odbędą się w dniach 15 i 16 b. m. w Katowicach.

W programie następujące walki: waga kogucia — Mianowski (Skra) i zawodnik (Elektryczn.); piórkowa — Ślajak (Legja) — Świętosławski (Y. M. C. A.); lekka — Zarebski (Y. M. C. A.) — Więckowski (Skra); półśrednia — Rejniak (YMCA) — Olbrzycki (Skra); średnia — Syrecki (Skra) — Piaskowski (EL); półciężka — Baliński (Skra) — Falkiewicz (EL); ciężka — Puciata (Legja) — Falkiewicz

We czwartek ubiegły atleta Legji Merker ustanowił nowy rekord Polski w wyrzucaniu oburącz, mając wynik 107.5 kg.

CO ZOBACZYMY DZIŚ NA BOISKACH

Dzisiaj odbędą się w stolicy następujące zawody sportowe:

PIŁKA NOŻNA: boisko Polonii godz. 17: mecz ligowy Polonia — ŁKS.

O mistrzostwo kl. A: boisko AZS godz. 17: AZS — Skra. Boisko Polonii godz. 12: Polonia — Marymont. Boisko Zniczu godz. 17: Znicz — Skoda.

KOLARSTWO: Dynasy godz. 16: otwarcie sezonu kolarskiego na torze. Wyścigi na fundusz olimpijski.

Godz. 10 w Strudze: dwa biegi kolarskie YMCA dla niestowarzyszonych, na 25 i 50 km.

LEKKA ATLETYKA: Agrykola, godz. 16: wielkie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników Warszawy. Dochód na fundusz olimpijski.

BOKS: Cyrk, godz. 12: turniej bokserski na rzecz funduszu olimpijskiego. W programie szereg walk z udziałem czołowych pięściarzy stolicy i prowincji.

GRY SPORTOWE:

O mistrzostwo Warszawy w kl. A. hazardna: Grażyna — AZS na boisku Grażyny o godz. 17.30. Legja — Sława na boisku Legji o godz. 15.30. Warszawianka — Polonia na boisku Polonii o godz. 15.30, przed meczem ligowym.

Siatkówka pań kl. A: boisko Legji godz. 10 — 12: AZS — Przyszłość, Polonia — Warszawianka, Polonia — Makabi, Warszawianka — Przyszłość.

Siatkówka panów kl. A: boisko Polonii godz. 10 — 12: AZS — Polonia, PWE — Przyszłość, AZS — Przyszłość, Polonia — Legja i Legja — PWE.

Koszykówka panów kl. A: godz. 16.30 na boisku Polonii Warszawianka — Polonia, na boisku Legji: Makkabi — Strzelec, na boisku Przyszłość we Włochach: Przyszłość — Gwiazda, na boisku Skry: Skra — YMCA.

Zamachy samobójcze

65-letni Jan Krawczyk, dozorca, od dłuższego czasu cierpiał na nieuleczalną chorobę. Starzec, chcąc skrócić swe cierpienia — udał się do ubikacji, gdzie powiesił się. Jeden z lokatorów zauważył wiszącego i przeciął sznur. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć.

19-letni Jan Lesica, robotnik, otruił się kwasem octowym.
— 54-letnia Rozalja Żurkowska, przebiegła nożem siebie, a następnie na piłę się benzyny.
— 32-letni Józef Skrudlik, inwalida, zadał sobie cios nożem w klatkę piersiową. Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie.

Wybuch gazu

Przy ul. Gęsiej 42 na terenie magazynu taboru samochodowego Głównej Składnicy Samochodowej wartownik miejscowy, 27-letni Leonard Walenciak wszedłszy do kanału, gdzie mieści się wodomiar, zapalił zapalniczkę. Wówczas nastąpił wybuch nagromadzonego jakiegoś gazu, prawdopodobnie świetlnego. Na miejsce pośpieszyli z pomocą inni wartownicy, którzy wynieśli Walenciaka i przewieźli do ambulatorium Pogotowia. Lekarz stwierdził poparzenie obu dłoni, przedramion i twarzy. Po

opatrunku, W. przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Przeciwko nadmiernym opłatom za gazomierze

Na wniosek klubu Radnych P. P. S. Rada Miejska m. Warszawy uchwaliła zniesienie opłat za dzierżawę gazomierzy. Magistrat warszawski uchwalił tę **zawiesić**, wychodząc z założenia, iż można bezkarnie ściągać od stu tysięcznej rzeszy konsumentów gazu, haracz dodatkowy w wysokości 3 zł. 75 gr. miesięcznie.

Wygórowane opłaty za gazomierze stwarzają tak paradoksalne sytuacje, iż niektórzy konsumenci płacą daleko więcej za gazomierz niż za zużyty gaz. Abonenci gazu uskarżają się i słusznie, na sposób pobierania opłaty za gazomierz, który wygląda w ten sposób, iż co pewien czas, muszą konsumenci gazu płacić dwumiesięczną należność za dzierżawę gazomierza. Dzieje się to w ten sposób, iż rachunki za zu-

Z głodu

17-letni Józef Góra, bezrobotny (Anopol, barak 33), zasnął z głodu i upadł na ul. Siedzibnej. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenia z głodu i przewieźł młodzieńca do 25 komisariatu.

60-letnia Julja Truszkowska, służąca, bezdomna i bezrobotna, która napiła się esencji octowej i jodyny przed szpitalem Ujazdowskim, zmarła w szpitalu Dz. Jezus.

życie gazu wystawiane są za ubiegły miesiąc w początku bieżącego miesiąca. Do wartości zużytego gazu dochodzi jeszcze 7 zł. 50 gr. za korzystanie z gazomierza. Dla b. wielu konsumentów zapłacenie 7 zł. 50 gr. jest połączone z olbrzymimi trudnościami, gdyż czyni to poważną lukę w budżecie.

W kołach konsumentów gazu powstał projekt zaprotestowania przeciwko skandalicznej uchwale warszawskiego magistratu, utrzymującej nadal opłaty za gazomierze. Protest ten ma znaleźć swój wyraz, w przesyłaniu do gazowni warszawskiej za pośrednictwem PKO. należności tylko za zużyty gaz, bez opłaty za gazomierz.

Słuszną ta forma protestu niewątpliwie znajdzie wielu zwolenników.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Ostatnie dni „Car Lenin” z Jaraczem w roli tytułowej. W przyszłym tygodniu premiera sztuki J. Mihaelygo p. t.: „Mam lat 26” w reżyserji Perzanowskiej.
TEATR WIELKI. Dziś grana będzie po raz trzeci opera Zandonai’a p. t. „Francesca z Rimini”. Jutro ukaże się opera komiczna Offenbacha „Orfeusz w piekle”.
TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie świeżo wznwione arcydzieło szylerekowkie „Don Karlos”. Ceny niższe.
Dziś o godz. 3.30 „Sto dni”.
TEATR NOWY. Codziennie komedia włoska „Młodość szumi”.
TEATR LETNI. Tylko do wtorku sensacyjna, aktualna komedia bankowa Ludwika Varneul’a „Bank Nemo”.
W środę premiera nowej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”.
Dziś o godz. 4 popoł. po cenach niższych „Pan naczelnik to ja!”
TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedia Nowaczyńskiego p. t. „Komedia Amerykańska”.
Dziś o godz. 3 popoł. po cenach niższych komedia Bernarda Shaw „Pigmaljon”.
TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedia Marii Kuncewiczowej „Miłość panińska”.
Dziś o godz. 4 popoł. po cenach niższych „Poprostu truteń”.
TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś „Listek figowy”.
BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów” z udziałem całego zespołu.
TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni wspaniałą operetkę „Wiktorja i jej huzar”. W najbliższych dniach premiera operetki „Kwiat Hawaju” P. Abrahama.
TEATR „KAMELEON”. Dziś i codziennie nowa rewja „Sąd nad Warszawą”.
TEATR KAMERALNY. Dziś w sali Handlowców (Sienna 16) nastąpi otwarcie Tea-

tru Kameralnego; grana będzie sztuka Leopolda Staffa p. t. „Wawrzyn”.
TEATR NOWY „ANANAS”. Dziś rewja „Co będzie w maju?”.
TEATR MIGNON (od godz. 6-ej). Brylantowa rewja w 12 kantach „Hallo! Ciuciunkiewiczowi!”
TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH” (w Łazienkach) daje codziennie „Słowik”.
TEATR REWJI „GOPLANA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Rozpoczynamy na wesolo” i film.
DZIECI DLA DZIECI. Dziś o godz. 11 m. 30 rano w teatrze „Ateneum” przy Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się popis dzieci szkoły prywatnej powszechnej p. St. Lipińskiej. Dochód przeznaczony jest na kolonje letnie dla biednych dzieci.
„LUNA - PARK” (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.
KONCERTY W FILHARMONJI. Dziś o g. 12 odbędzie się poranek symfoniczny, poświęcony utworom Griega. Dyryguje znakomity kapelmistrz Milan Zuna. W charakterze solistek wystąpią panie: Zofia Rabcewiczowa i Janina Orłowska.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Na słiskiej drodze”.
APOLLO: „Zona na jedną noc”.
ATLANTIC: „Godzina z tobą”.
BAJKA: „H. Lloyd się żeni”.
COLOSSEUM: „Nenita, kwiat Hawany”.
W malej sali: „Pat i Patachon jako strzelcy”.
CASINO: „Kriś”.
CAPITOL: „Buster i jego żona”.
CRISTAL: „Nie kradnij” i „Umierają tańcząc”.
CZARY: „Legion ulicy”.
ERA: „Trader Horn”.
FILHARMONJA: „Sierżant X”.
FORUM: „Pieśń Caballera”.
HELJOS: „Rok 1914”.
HOLLYWOOD: „Zemsta nietoperza”.
IRA: „Tęgo jeszcze nie było”.
ITALJA: „Wesoły tydzień” i rewja.
KOMETA: „Najeźdźcy” oraz rewja.
LOTOS: „Cham”.
LUX: „Janko muzykant”.
MAJESTIC: „Rycerze mroku”.
MARS: „Dziesięciu z Pawiaka”.
MASKA: „Młode orły”.
MEWA: „Błękitny express” i „Współczesne małżeństwo”.
MIEJSKI: „Tajemnice sekretarki”.
PAN: „Buster się żeni”.
PALACE: „Milionerzy się bawią”.
RIVIERA: „Cham”.
ROXY: „Pieśń o Atamanie”.
STYLOWY: „Książę Dracula”.
SFINKS: „Przeznaczenie”.
SOKÓŁ: „Za kulisami teatru” i „Amor w koleji podziemnej”.
ŚWIATOWID: „Szanghaj Express”.
TOMBOLA: „Noce paryskie” i „Fatalna kobieta”.
TON: „Rok 1914” ze Smosareką
UCIECHA: „Upiór Paryża”.
URANIA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę”.
WISŁA: „Wesoły porucznik”.

Epidemia tyfusu na Wileńszczyźnie

Z Wołożyna donoszą, że panująca od dwóch tygodni epidemia tyfusu plamistego rozszerza się.

W chwili obecnej na terenie powiatu choruje około 120 osób. Zmarło w tym czasie 5 osób.

Zarządzono najostrożniejsze środki zapobiegawcze. Według otrzymanych wiadomości panuje przekonanie, iż chorobę tę przynieśli uchodźcy z Rosji sowieckiej.

Dziś w Radjo

10.00 — 11.45 Transmisja ze Lwowa. 11.58 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM-a. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji. 14.00 — 14.20 „Młodość Przystosowania Rolniczego w walce z chwastami”. 14.20 — 14.40 Orkiestra Romana Asza i Michał Pika. 14.40 — 15.00 „Co słycać, o czym wiedzieć trzeba” — wygl. dyr. Mędrzecki. 15.00 — 15.55 Dalszy ciąg koncertu. 15.55 — 16.20 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20 — 16.40 Płyty gramofonowe. 16.40—16.55 „Pomoc domowa” — wygl. p. M. Ulanicka. 16.55 — 17.15 Płyty gramofonowe. 17.15 — 17.30 „Kącik językowy”. 17.30 — 17.45 Odczyt. 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Piosenka w wyk. T. Bocheńskiego. 19.40 — 19.45 Program na dzień następnny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko Z. Marynowskiego „Nowe prawa kobiety”. 20.15 — 21.55 Koncert. 21.55 — 22.10 Kwadrans literacki. Nowela J. Kasperskiego „Spacer nad rzeką”. 21.10 — 22.40 Pieśni w wyk. Haliny Leskiej. 22.40 — 22.45 Komunikaty PIM-a i policji. 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55 — 23.00 Przerwa. 23.00 — 4.00 Muzyka taneczna.

Bielizna biała jak śnieg

Przewaga Radionu nad innymi samopiorącymi środkami polega na tem, że nadaje bieliznie śnieżno-biały połysk. Ale najważniejsze jest to, że pranie Radionem odbywa się bez żadnego wysiłku i obawy, że bielizna zostanie zniszczona. Radion usuwa brud bez tarcia i szcztokowania.

Zwracajcie więc uwagę na nazwę Radion, a opłaci się Wam to z pewnością. Pranie Radionem jest bardzo łatwe.

Wystarczy:

- rozuścić w zimnej wodzie
- gotować 20 minut
- plókać w gorącej, potem w zimnej wodzie

RADION
sa chroni bieliznę

RP1-32

SENSACJA DLA WARSZAWIAŃEK!

Największa hurtownia w Polsce

SUKIEN I BLUZEK M. Hopman

Warszawa, Nalewki 38, front i piętro tel. 11-55-72

rozpoczęła **detaliczną sprzedaż** p/g najnowszych modeli zagraniczn.

CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Ogłoszenia drobne

Gluchota, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia, Liszki.

„MOTI-MARIS” Salon Kosmetyczny L. Grabowskiej ul. u s. w. a. pięci, plamy radykalnie oraz stosuje wszelkie zabiegi kosmetyczne. Ceny przystępne. Nowy-Swiat 42 m. 20.

ZIOŁA lecznicze według przepisu sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury! Adres: Liszki—Apteka „Start” Warszawa, Chmielna 26. Rakiety, piłki, pantofle tenisowe. Przybory footballowe.

JAN WAŚNIEWSKI

Na podszybiu

Powieść górnicza

Myslał o odegraniu jakiejś roli i to naturalnie przez sztukę, ale czuł zarazem znikomość tej sztuki i jej znaczenia wobec gigantycznej teraźniejszości. Będąc zbyt młodym i zapalnym, nie zdążył wyrobić w sobie cnoty rezygnacji i pocichu wzdychał do odległych czasów Młodej Polski, kiedy to artysta był magiem, czy kapłanem, głośno zaś narzekał na dobę współczesną, zupełnie obojętnie przechodzącą nad twórczością.

Szczupły, o ruchach nagłych, jakby stale podniecony, zdradzał się ze swą nerwowością na każdym kroku. Jego pociągła, biała twarz dziwnie ruchliwa i wyrazista — zmieniała bezustannie wyraz; niebieskie oczy krótkowidza, nieco przymknięte, mrużyły szybko, a długie palce rąk świadczyły o niepokoju wewnętrznym.

Maniuta kochała go z uczuciem prawdziwym i głębokim. Kochała nadmiar jego myśli i namietności, zarówno wtedy, gdy wrzał cały i bladł z pożądania pieszczot w krótkich sam na sam, jak i wówczas, gdy siłą woli opanowywał się i maskował, znajdując się wraz z nią w liczniejszym towarzystwie. Znając dobrze zalety i wady narzeczonego, marzyła, że stanie się oparciem dla tego zdolnego, ale pozbawionego niemal zupełnie woli młodzieńca. Rola, jaką sobie wyznaczała, sprowadzała się do dodawania bodźca

23)

jego ambicji i wprowadzania w czyn tego, co on zamysla.

Na Boże Narodzenie Witek nie przyjechał. Ferje spędził w Zakopanem, a potem nie wpadł nawet na kilka dni, dowiedziawszy się o wypadkach, które zaszły na kopalni, i o dymieji Kossobudzkiego.

Również i teraz było mu nieprzyjemnie zachodzić do Maniuty, a to tem bardziej, że wizyty, jakie sobie wzajemnie oddawali Kossobudzczy i Siennicy, urwały się od czasu zwolnienia sztygara z „Wiktorja”. Naturalny sposób zachowania się Kossobudzkiego, radość Maniuty i wreszcie gościnność Leokadii przetańczyły jednak wszelkie zapory. Witek spędzał więc codziennie kilka godzin u narzeczonej, nie zwracając uwagi na bocznie się Tadeusza.

W maleńkim pokoiku Maniuty, pełnym cacek i drobiażgów, rozmawiali całymi godzinami. Gdy ją o-puszczał, tęskniła do jego obecności, do jego głosu niskiego i wnikliwego.

Witek też wrzał wewnętrznie. Każdy jej ruch, uśmiech, błysk dużych, ciemnych oczu budził w nim tęsknotę i pożądanie. Czuł przy niej pełnię istnienia, a w godzinny zwierzeń i rojeń doświadczał uczucia jakiegoś upojenia.

Nic dziwnego! Dla ludzi jego pokroju wypowiedzenie swych nastrojów i myśli stanowiło najistotniejszą treść życia, a do tej pory Witek u niej jednej znajdował całkowity oddźwięk.

Owe godziny, spędzane sam na sam, psuła tylko świadomość obecności innych tuż za drzwiami. Zwłaszcza kroki ciotki, rozlegające się co pewien czas w sąsiednim pokoju, z nieznośną regularnością psuły im nastroj. Witek przytulał nieraz gwałtownie do siebie i całował pocałunkami krótkimi i kradzionymi. Wó-

wczas dygotali oboje dreszczem niezaspokojonej pieszczoty i poczynali naraz mówić o czemś bardzo obojętnym, a donośnymi głosami.

Pragnieniem Witka było, aby Maniuta przeniosła się do Warszawy.

— Tak mi puści i nieswojo bez ciebie... Myśl opadają mi całymi stadami, a nie mam się z kim niemi podzielić. Ogarnia mnie wtedy dziwne uczucie zbędności.

— Zbędności? — zdziwiła się Maniuta.

— Tak! Cóż mają do czynienia we współczesnej rzeczywistości mózgowcy i uczuciowcy, czyli ci, których dawniej nazywano szumnie „artystami”? Są bezsilnymi widzami dzisiejszej tragedji i nic więcej.

— Mogą, jak dawniej, wpływać na to życie przez twórczość!

— Nigdy w świecie! Wojna rozpętała rewolucję, wśród której żyjemy i, chcąc, czy nie chcąc, jesteśmy świadkami ogromnej tragedji... Coś się zaczęło i skończyć się musi... Oto tragedia konieczności dziejowej.

— Ale skończy się tak, lub inaczej w zależności od naszej woli!

— Właśnie, że nie. To jest tragedia żywiołu. Żywiołem tym jest ludzkość, masy... Patrz, co było z wojną. Kilka jednostek ją wywołało. Na początku masy ogarnął entuzjazm. Później znikł, ale wojna potoczyła się swoim rozpędem, jak żywioł. Nikt już jej nie chciał, ale ona szła, jak miądżdzący walec, czołg, siejąc śmierć i spustoszenie... Szła z obojętnością rzeczy martwej... Powstrzymać jej już nie było sposobu. Ci, co chcieli być jej panami, stali się jej narzędziami... Ci, tam na górze... Doł stał się jej ofiarą.

— Dziś niema wojny.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tarno. Poznańska 22 — 62.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracownica chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

MŁODA, UCZCIWA, INTELIGENT NA PANNA, pozostająca w ciężkich warunkach i pragnąco dalej uczyć się poszukuje posady biurowej, lub jako nauczycielki domowej do dzieci. Mam referencje. Oferty pod „Pomoc—uczciwa praca”.

MATURYSTA poszukuje jakiegoś zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Alojzy Meldziński-Miernowski, Widok 2, m. 23.

ABSOLWENT WYSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ prosi o pracę w siołdicy lub na prowincji, oferty proszę składać do Red. „Robotnika” — pod „Prasa”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-zpaltowy, układ zwyczajnych — 10-zpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.